



<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p style="text-align: center;">Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii</p> <p>Równica we Włoszech, „Gazeta Ustrońska”, nr 32 (722), 11 sierpnia 2005 r., s. 12.</p>		
<p>Ilość stron oryginału</p> <p style="text-align: center;">1</p>	<p>Ilość skanów</p> <p style="text-align: center;">1</p>	<p>Liczba plików publikacji</p> <p style="text-align: center;">1</p>
<p>Autor</p> <p style="text-align: center;">Jan Albrewczyński</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny</p> <p style="text-align: center;">Rada Miejska w Ustrońiu</p>	<p>Skan okładki</p>
<p>Miejsce wydania</p> <p style="text-align: center;">Ustroń</p>	<p>Rok wydania / Data powstania</p> <p style="text-align: center;">2005</p>	
<p>Sygnatura</p> <p style="text-align: center;">---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.)</p> <p style="text-align: center;">Dyplom</p>	
<p>Wymiary (wys x szer)</p> <p style="text-align: center;">21x29,7</p>	<p>Stan zachowania</p> <p style="text-align: center;">---</p>	<p>Charakterystyka skanowanego obiektu</p> <p>Artykuł autorstwa Moniki Niemiec poświęcony wyjazdowi wakacyjnemu dzieci i młodzieży z Dziecięcej Estrady Regionalnej „Równica”, które od 22 czerwca do 4 lipca 2005 r. spędziły czas we Włoszech, m.in. w Wenecji.</p>
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce)</p> <p>XXI wiek, Anna Sikora, Patrycja Zwierniak, Renata Cieszevska, Roman Macura, Monika Niemiec, Ustroń, Wenecja, Vieste,</p>		
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuznia, letnicy itp.)</p> <p>kultura, młodzież, etnologia, regionalizm, kultura ludowa, zespoły folklorystyczne, folklor, Dziecięca Estrada Regionalna „Równica”, „Gazeta Ustrońska”, wakacje, 10 – lecie Dziecięcej Estrady Regionalnej „Równica”,</p>		
<p>Prawa autorskie</p> <p style="text-align: center;">---</p>		



Równnica podczas włoskich wakacji zwiedzała m.in. grotty skalne.

RÓWNICA WE WŁOSZECH

Po kolejnym roku wypełnionym próbami, wyjazdami, koncertami, a nie należy zapominać, że również zwykłymi szkolnymi obowiązkami, 22 czerwca na wakacje wyjechały dzieci i młodzież Dziecięcej Estrady Regionalnej „Równnica”. Ten wyjazd i następne trzy tygodnie to jedyny czas wolny młodych artystów. Wrócili 4 lipca, a już 6 sierpnia dali koncert na święcie strażackim z okazji 110-lecia istnienia OSP Centrum, który musiał być poprzedzony próbami. Potem zaczęła się już normalna harówka, bo kolejny występ przypada w Dożynki i musi być tak wyjątkowy, tak jak święto plonów wyjątkowo traktowane jest w naszym mieście.

Właśnie z powodu urlopu o wakacjach zespołu opowiadały tylko dwie uczestniczki - **Anna Sikora** i **Patrycja Zwierniak** oraz **Renata Ciszewska**, dyrektor artystyczny zespołu, która powiedziała na wstępie:

- Chcielibyśmy bardzo podziękować panu Romanowi Macurze, dzięki któremu możliwy był wyjazd właśnie do Włoch. Co roku jeździmy na obozy, ale w Polsce mieliśmy raczej pecha do pogody. We Włoszech słońce było pewne, a pan Macura pełnił też funkcję przewodnika.

Ustroniacy wyjechali wczesnym rankiem, a wspaniałych estetycznych wrażeń dostarczył im już przejazd przez austriackie Alpy. Około godz. 19 zajechali do Wenecji. Było jeszcze jasno, więc można było podziwiać zabytki miasta na wodzie.

- Wenecja jest piękna, ale tak naprawdę zachwycała nas dopiero o zmroku - wspomina Ania, która należy do Równnicy niemal od początku jej istnienia. - Miasto bardziej tętniło życiem niż za dnia. Na każdym kroku sprzedawano kwiaty, pałietki, szczególnie maski weneckie. Co krok stali muzycy, aktorzy, mimowie, śpiewacy. Wszystko wspaniale oświetlone, a kanałami sunęły gondole.

Przejazd wodnym tramwajem, spacer po weneckich mostach, nocne oglądanie bogatej, oświetlonej wszystkimi kolorami Wenecji należeć będzie do niezapomnianych przeżyć. Z kolei turyści zwiedzający miasto nie zapomną Równnicy, która dała porywający koncert na jednym z mostów. Mimo tylu oferowanych przyjeźdnym atrakcji, trudno było przejść obo-

jętnie wobec artystów z Beskidów. Spontaniczny występ zakończył się gromkimi brawami i lawiną pytań, skąd zespół pochodzi. Przez kilka chwil nazwa Ustroń nie schodziła z ust przybyszów z całego świata.

W dalszą podróż wyruszyli po północy. Kolejnym mocnym akcentem podróży był wschód słońca nad Adriatykiem. Od tego świtu widok morza nie opuszczał już ustroniaków aż do przyjazdu na kemping Arizona na półwyspie Gargano.

- Mieszkaliśmy w dużych namiotach wśród gajów oliwnych, drzew cytrynowych, mogliśmy zajadać się figami prosto z drzewa - wspomina Patrycja. - Cały czas żar lał się z nieba.

Na pytanie, czy podopieczni dobrze się sprawowali R. Ciszewska odpowiada bez zastanowienia:

- Byli grzeczni, zdyscyplinowani. Zresztą już od kilku lat nie mam żadnych kłopotów z dziećmi. Panowała miła, serdeczna atmosfera, co jest ważne również dla mnie. Przyjechałam zmęczona to fakt, bo jednak jadąc jako opiekun grupy musiałam nad wszystkim czuwać. Ale przeżyłam też niezapomniane chwile i czułam życzliwość dzieci. Dogadywaliśmy się i jeśli tylko jakiś ich pomysł był możliwy do realizacji i bezpieczny, to pozwalałam. Warto podkreślić, że najstarsi wspaniale opiekowali się maluchami. Byłam pod wrażeniem.

Jednym z takich pomysłów było oglądanie wschodu słońca. Starszym dziewczynom bardzo zależało na wyprawie nad morze jeszcze o zmroku, pani Renata bardzo się bała. W końcu sprawdzili wszystko i udało się jutrenkę zaobserwować.

- Byliśmy półtorej godziny za wcześnie, bo takie informacje zebraliśmy od rezydenta i innych osób. Powiedziano nam, że jak dotrzemy na plażę o godz. 4, to będzie akurat. Trzeba było poczekać, ale nie żałujemy - dodaje Ania.

Ciekawa była sytuacja, kiedy starsi uczestnicy obozu chcieli wyjść na dyskotekę. Okazało się, że pani Renata już dawno pomyślała, że pewnie będą chcieli poszaleć. Za ich plecami wybrała bezpieczną dyskotekę, sprawdziła wszystkie szczegóły, upewniła się, że młodzież nic się nie stanie. Postanowiła jednak, że sama

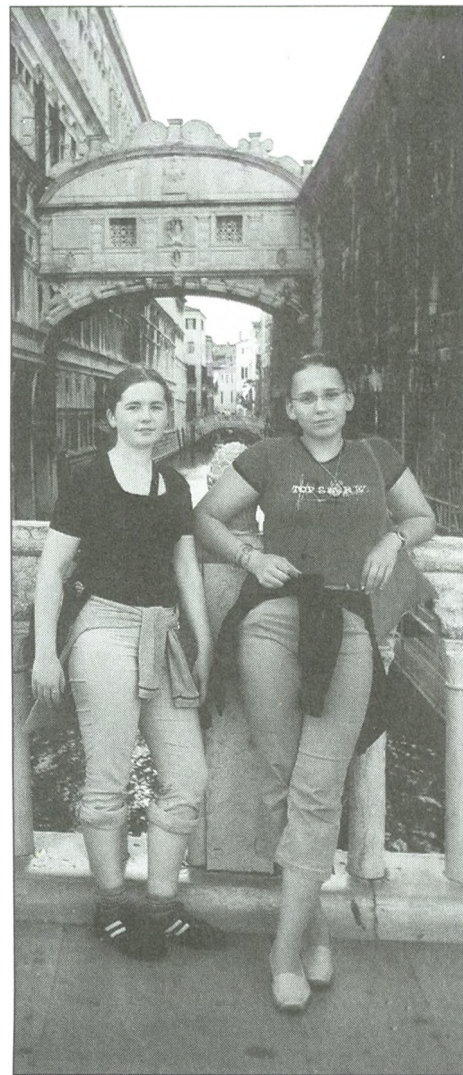
niczego nie będzie proponować, a nuż nie poproszą. Młoda krew jednak się burzyła i domagała odrobiny szaleństwa. Po chwili udawanego zastanowienia pani Renata zgodziła się na wieczorne wyjście.

Czas we Włoszech upływał na plaży, z wyjątkiem południa, kiedy nie dało się wytrzymać nad morzem. Wieczory stały pod znakiem spacerów do pobliskiego miasteczka Vieste, które urzekło wszystkich ustroniaków, i tych starszych, i tych młodszych.

- Romantycznie położone na skale, z wąskimi, stromymi uliczkami, wybielonymi od morza skałami, uroczymi kamieniczkami, kawiarenkami, sklepikami - wspomina Patrycja.

Oczywiście zaraz w trakcie pierwszej w nim bytności, wszyscy miejscowi i przyjezdni dowiedzieli się, kto zatrzymał się na kempingu. Ludzie albo osobiście wysłuchali pięknego koncertu na moło albo dowiedzieli się o nim od innych. Równica była rozpoznawalna w kurorcie.

Oglądając zdjęcia z włoskich wakacji można pozazdrościć dzieciakom. Ale trzeba pamiętać, że zapracowały na taki wypoczynek. Dzięki zarobionym podczas koncertów pieniądзом część kosztów wyjazdu pokrywała „Równnica”. W roku jubileuszu 10-lecia Dziecięcej Estrady Regionalnej osoby, które zaangażowane są w pracę zespołu od samego początku, pojechały za darmo. **Monika Niemiec**



Patrycja i Ania na Ponte dei Sospri w Wenecji.